Nr. 10. W Krakowie dnia 25 Maja 1880 r. Rok IV.

Dwutygodnik medycyny publicznéj i praktycznéj.

Organ Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Wydawany pod redakcyją

Prof. Dr. St. Janikowskiego w Krakowie,

ze współudziałem

Doc. Dr. L. Feigla we Lwowie.

„DWUTYGODNIK MEDYCYNY PUBLICZNÉJ I PRAKTYCZNÉJ" wychodzi 10go i 25go każdego miesiąca w objętości arkusza.

Przedpłata wynosi w Krakowie rocznie: 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 cent.; w Cesarstwie Austryjackiem z przesyłką pocztową rocznie: 3 złr. 50 cent., półrocznie: 1 złr. 70 cent. W Warszawie rocznie: 2 rub. 50 kop., półrocznie 1 rub. 25 kop.; w Królestwie Polskiem i w Cesarstwie Rosyjskiem rocznie: 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop.

Prenumerować można w Redakcyi, oraz w Księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Ogłoszenia, po 5 centów za wiersz drobnym drukiem, przyjmuje Redakcyja.

BIURO REDAKCYI: Kraków, Ulica Górnych Młynów 122.

Ekspedycyja: w księgarni St. Krzyżanowskiego, Rynek główny Nr. 30.

O wpływie maszyn do szycia na zdrowie.

Przez Dra **Tadeusza Żulińskiego** we Lwowie.

Rozpowszechnianie się coraz to większe maszyn do szycia, tak w zakładach publicznych, jak i w życiu prywatném, zwracać poczęło uwagę lekarzy i higijenistów na skutki, jakie one wywiérają na zdrowie osób na nich pracujących.

Nie wdając się w szczegółowe opisy używanych powszechnie maszyn do szycia, zaznaczamy głównie, iż są dwa ich rodzaje, nożne i ręczne, t. j. poruszane nogami lub rękami. Między nożnemi zaś odróżniamy jeszcze maszyny jedno-pedałowe i dwu-pedałowe.

Piérwsze pytanie, jakie tu zadać sobie musimy jest: na czém polega szkodliwy wpływ maszyn do szycia, t. j. czém mianowicie szkodzić mogą zdrowiu? Odpowiédź na to prosta: ruch natężony, ciągły i odbywający się bezustannie w jednym kierunku, czyli tak zwany ruch zawodowy albo roboczy i wynikające z niego następstwa wywiérają tu głównie złe skutki.

W higijenie rzemiosł, jak i w patologii, poznano dobrze znaczenie i charakter cierpień wynikających z ruchów zawodowych; szkodliwości więc maszyn do szycia do działu cierpień tych zaliczyć musimy.

W pracy zawodowéj odróżnić musimy ruch zawodowy i położenie albo postawę ciała przy pracy. Jedno od drugiego oddzielić się nie da: bo jeżeli np. pewną pracę wykonywamy ruchem rąk, to nie idzie nam tu tylko o to, że palce, ręka, przedramię i ramię są w ciągłym ruchu; ale i o to, że współcześnie w ruchu zawodowym jeszcze części ciała przyjmują odpowiednie bierne lub mniéj więcéj czynne ułożenie, skierowane

do głównego zajęcia, tak, że kiedy np. ręce pracują, wtedy stos pacierzowy, klatka piersiowa, głowa, nogi, a nawet oczy, myśl i uwaga w jednę wciąż wytężają się stronę. Zkąd wynika, że każdy ruch zawodowy, systematycznie wciąż powtarzany, odbija się nie tylko na samym przyrządzie ruchowym, ale i na wielu jeszcze innych narządach pośrednio, co znaczy, że objawy cierpień wynikających z ruchów zawodowych rzadko kiedy przyjmują charakter czysto miejscowy, ale rozszérzają się nierównie daléj.

I tak do skutków, tj. następstw miejscowych wynikających z ruchów zawodowych, ciągle się powtarzających przy pracy, zaliczamy różne skrzywienia kości, zapalenia pochewek ścięgnistych stawów, bóle i wycieńczenie mięśni zawodowe, gwałtowne ich kurcze, przepukliny mięśni i ścięgien, złamania kości, przedłużenia się ścięgien i zwichnięcia, różnego rodzaju modzele, wybroczyny podskórne i t. p.

Do zmian zaś i cierpień ogólnych zaliczamy różne cierpienia nerwowe wynikające z podrażnienia rdzenia pacierzowego przez ruch i wytężenia zawodowe, jak np. kurcze ze zginania lub tak nazwane przez Benedikta nerwice zawodowe koordynacyjne (kojarznicze), bicie serca, bóle głowy, osłabienie kończyn; daléj wady serca i przepukliny trzew (z natężenia zawodowego); nareszcie bóle nerwowe żołądka, niestrawność, zwątlenie żołądkojelitowe, zatwardzenie, krwawnice (hemoroidy), zboczenia w miesiączkowaniu, żylaki i wrzody na odnogach dolnych itp. cierpienia powstające z postawy zawodowéj siedzącéj lub stojącéj, t. j. z ułożenia i trzymania się ciała całego podczas długiéj pracy.

Nie wdając się w bliższe opisy poszczególnych zboczeń ustroju wynikających z ruchów i z pracy zawodowéj, poprzestajemy na téj wzmiance, że i następstwa z pracy na maszynach do szycia pochodzące, do tego działu zaliczyć także musimy. O wiele łatwiéj będzie nam ocenić wpływ tych maszyn, jeśli wprzód zastanowimy się nad znanemi dotychczas w nauce formami niektórych zboczeń wynikających z ruchów zawodowych, jak n. p. nad kurczem pisarskim, kurczem fortepijanistów, skrzypków, harfiarek, szwaczek, drukarzy, kwiaciarek, doicielek (*Melkfrauen*), telegrafistów, tancerek, krawców, szewców, kowali i t. p. Pod nazwę kurczu pisarskiego podciągnięto rozmaite cierpienia mające z sobą tyle tylko wspólnego, że we wszystkich utrudnione lub zgoła niemożebne są ruchy złożone i delikatne wykonywane przy pisaniu lub innych podobnych zatrudnieniach. W. Erb, idąc za Benediktem, odróżnia trzy postaci tego cierpienia, t. j.: 1) kurcze, 2) drżączkę i 3) porażenie.

W postaci kurczowéj mamy do czynienia z klonicznémi lub tonicznémi kurczami pojedyńczych lub kilku mięśni naraz, które się stopniowo zwiększają i rozszérzają od palców aż do barku.

Rzadziéj daleko występuje to cierpienie w postaci drżączki, gdzie pojawia się stopniowo drżenie ręki, przedramienia, a w końcu i całéj odnogi górnéj.

Tam, gdzie zamiast kurczów lub drżenia występuje głównie zmęczenie i osłabienie ręki, przedramienia i ramienia, tam mamy do czynienia z postacią tak zwaną porażną (paralityczną). Wzrastające w tych razach przy pracy ciągle uczucie zmęczenia sprawia, że w końcu ręka staje się niemal sztywną, t. j. poruszać się nie może, gdy współcześnie w ramieniu, w plecach szérzyć się poczyna bolesne uczucie.

Do innych objawów, jakie napotykamy w tak zwanym kurczu pisarskim zaliczamy osłabienie pojedyńczych mięśni lub całéj odnogi, drżenie (*tremor*), mrowienie, odrętwienie i nerwobóle ręki, ramienia, grzbietu, potylicy, a nawet i głowy. Wyrostki ciernisto kręgów szyjnych i piersiowych nie rzadko także stają się tu wrażliwémi na ucisk.

Według Dra Erba do kurczu pisarskiego przyłączają się także i inne kurcze, jak zezowatość, jąkanie, kurcz twarzowy, połykowy i t. p. Bardzo zwyczajnemi nadto tutaj, powiada tenże uczony, objawami są: wielka drażliwość umysłowa i napady złego humoru. Wszyscy prawie chorzy tego rodzaju tém się jeszcze odznaczają, że tak wrażenia psychiczne, jak i wysilenia cielesne stanowczo na nich źle wpływają, t. j. przebieg ich cierpienia pogarszają.

Dr. Onimus w opisie kurczu telegrafistów, zupełnie odpowiadającego kurczowi pisarskiemu, powiada, że widział chorych, którzy przy cierpieniu tém dostawali drżączki w całém ramieniu i w odnodze dolnéj téjże strony, a nadto bólu głowy, zawrotu i bezsenności.

Dr. B. Schultz zaś, opisując kurcz tancerek, powiada, że odznacza się on gwałtownemi bólami w podeszwie, które rozchodzą się ku górze, ku łytce i wzmagają się do tego stopnia, że noga staje się nieczułą. Następnie przyłączają się do tego jeszcze inne zaburzenia nerwowe, jak bicie serca i zamroczenia.

Na czém polega cierpienie to, które obejmujemy ogólném mianem kurczu pisarskiego, dotąd nie wiadomo. Anatomija patologiczna nic nam tu nie wyjaśnia. Według Erba prawdopodobnie mamy tu podniecona pobudliwość i jednocześnie łatwe wyczerpywanie się przyrządów kojarzniczych (koordynacyjnych), co łatwo nam tłómaczy objawy kurczu z następowém zmęczeniem i osłabieniem. Zapewne powstaje tu niejakie zaburzenie w odżywianiu; ale gdzie? Czy w szaréj istocie części szyjowéj rdzenia kręgowego, w rdzeniu mózgowym, czy wreszcie w szaréj korze mózgu? dotychczas niewiadomo.

Fritz utrzymuje, że kurcz pisarski polega na kurczu odruchowym, pochodzącym od nerwów czuciowych skóry lub mięśni. Zuradelli i Haupt zaś twierdzą, że powstaje on z osłabienia lub porażenia pewnych mięśni z następującym kurczem ich przeciwników.

Nie wchodząc zresztą w bliższe badanie i ocenę teoryj usiłujących tłómaczyć istotę t. z. kurczu pisarskiego i cierpień zbliżonych, zapisujemy fakt stwierdzony tu, że ruch zawodowy wywoływać może objawy chorobowe daleko przekraczające obrąb jego określonéj działalności; o czém mieliśmy się sposobność przekonać na skutkach ruchu zawodowego wynikającego z używania maszyn do szycia tak ręcznych, jakoteż nożnych.

O wypadku kilkunastoletnich naszych badań i spostrzeżeń w tym względzie chcemy obecnie słów kilka powiedzieć.

W początkach r. 1866 w Paryżu przywołany zostałem do choréj Pani B., lat 30 mającéj, średniéj budowy ciała i dość dobrze odżywionéj, żyjącéj bez męża, ten bowiem pozostawał na Syberyi. Chora uskarżała się na gwałtowne i nieustępujące bóle głowy, drgania częste, szczególnie w nogach, bicie serca i nadzwyczajną drażliwość, tak, że każda silniejsza woń, każde stuknięcie nawet nie silne, każde światło niezmiernie ją drażniło.

Chora opowiadała mi, że była zupełnie zdrowa i silna; zajmując się jednak ręczném szyciem sukien, gdy na utrzymanie dla siebie i dla dwojga małych dzieci nie mogła w ten sposób dostatecznie zarobić, kupiła sobie maszynę do szycia nożną dwupedałową i na niéj od dwóch miesięcy już pracowała.

Robota jéj szła bardzo szybko i zręcznie; ale już po drugim tygodniu uczuwać zaczęła zmęczenie w nogach, ból w krzyżu, bicie serca i bóle głowy szczególnie pod wieczór po całodziennéj pracy. Bóle te głowy z każdym dniem się wzmagały, a niekiedy stawały się gwałtownémi i prawie nieustannémi. Oneto głównie skłoniły chorą, że zawezwała pomocy lekarskiéj. Zbadawszy jak najdokładniéj chorą, nie znalazłem żadnych zmian anatomicznych

ani w płucach, ani w sercu, ani w narządzie pokarmowym, ani w płciowym. Wszystkie objawy przedstawiły mi się jako następstwa silnego podrażnienia rdzenio-pacierzowego *(irritatio spinalis)*. Silne bowiem bóle głowy, wielka drażliwość i bicie serca, bóle nóg i krzyża i częste drganie w odnogach dolnych, jakotéż bezsenność, odnosić musiałem do skutków podrażnienia, jakie wywołała nadmierna praca po dniach i nocach na maszynie nożnéj do szycia.

Zaleciłem choréj zupełny spokój w łóżku i przepisałem bromek potasu 13 grm. na 200 wody cztery razy na dzień po łyżce stołowéj, a nadto letnie kąpiele o 27—28° R.; — przytém pożywną dyjetę, zabraniając picia kawy i herbaty. Uspokajanie się choréj postępowało nader powolnie. Bicie serca i drgania odnóg ustały najprzód; sen powracał stopniowo, ale słaby i przerywany; bóle głowy, krzyża i nóg ustawały również stopniowo: tak, że po cztérech blisko tygodniach chora czuła się już dosyć dobrze, ale uskarżała się jeszcze na ogólne osłabienie i jakby obolałość w mięśniach. Sen i apetyt wrócił i chora odżywiać się na nowo poczęła. Opuszczając chorą w parę tygodni późniéj zupełnie zdrową, zabroniłem jéj jak najsurowiéj wracać się do pracy na maszynie, przepowiadając jéj złe bardzo z tego następstwa.

Rady jednak téj chora nie usłuchuła. W niespełna sześć tygodni, czując się zupełnie dobrze, przyciśnięta potrzebą, wzięła się znów do maszyny i pracowała na niéj zbyt gorliwie, przeszło trzy tygodnie: czwartego tygodnia wracać się poczęły prawie wszystkie wyżéj opisane dolegliwości, do których przyłączyły się jeszcze niebywałe dotąd silne białe upławy i nader dotkliwe bóle w czasie miesiączkowania. Przywołany w tym czasie ponownie do choréj, znalazłem ją bardzo zmęczoną i osłabioną cierpieniem i bezsennemi nocami. Bóle głowy i rozdrażnienie były silniejsze niż poprzednio, a bóle i kurcze maciczne przy miesiączkowaniu tak gwałtowne, że chora wiła się w nich na łóżku na wpół bezprzytomna.

Bromek potasu wewnątrz i smarowania maścią z belladony i opium okolicy macicy i jajników, jakotéż ciepłe okłady na brzuch uspokajały znacznie bolesne to miesiączkowanie; napady jednak gwałtownego bólu głowy, które od czasu do czasu tak w dzień, jak i w nocy przychodziły, nie wiele co się tym razem zmniejszały. Inne wszystkie objawy chorobowe były też same, co i poprzednio.

Przeciw silnym tym napadom bólu głowy przepisałem choréj proszki z siarczanu chininy (0,30 p. d.) i *extr. Belladonnae* (0,01 p. d.), które zażywała po jednym, dwa razy na dzień. Z początku zdawały się one łagodzić bóle i zmniejszać częstość napadów; po kilku dniach jednak bóle wróciły znów do swéj pierwotnéj siły. Zaleciłem więc brać po trzy proszki dziennie i po dwie krople roztworu Fowlera rano, w południe i wieczór.

W dziewięć dni niespełna po używaniu tych środków, napady bólów głowy prawie zupełnie ustały, ale chora czuła się bardzo osłabioną i rozdrażnioną. Bóle krzyża, bicie serca, białe upławy i bolesność w okolicy macicy utrzymywały się ciągle. Sen czujny i przerywany. Pomimo, że jéj zaleciłem pożywną dyjetę, chora jadła bardzo mało, tłómacząc się brakiem apetytu i bólami w okolicy dołka. Spokój jednak, bromek potasu, chinina z żelazem i pożywna dyjeta zwolna uspokajać zaczęły dolegliwości choréj, przywracając jéj siły, tak, że już po trochu podnosić się poczęła z łóżka. W czasie tego ozdrawiania pięć dni chora przepędziła znów w gwałtownych bólach, które podczas miesiączkowania wystąpiły. Odchody miesięczne były nieco obfitsze niż zwykle i przyspieszone o dni parę. Bolesnego miesiączkowania chora dawniéj nigdy nie miewała i dopiéro w téj chorobie po raz drugi dostała. Badanie nie wykazało zboczenia w położeniu macicy, ani owrzodzeń na szyjce macicznéj, tylko macica była silnie nastrzyknięta, przekrwiona; upławy przytém

były dość znaczne. Zalecono chorej oprócz wyżej wspomnianych środków robić i wstrzykiwania w pochwę z roztworu siarczanu zynku i ałunu.

Chora, czując się coraz więcej na siłach, wychodzić poczęła na świeże powietrze i godzinami całemi przesiadywała w ogrodzie, korzystając z pięknych dni wiosny. Pewnego razu, będąc dosyć już zdrowa, poszła do klasztoru odwiedzić tam na naukach zostającą swą córeczkę, a zastawszy ją chorą, tak się zmartwiła, że powracając do domu padła w sieni na ziemię bezprzytomna i dostała napadu kurczowego. Zaniesiono ją do mieszkania na górę, poczęto cucić i posłano po mnie.

Przyszedłszy o godzinie 8 wieczorem, zastałem chorą leżącą na wznak z oczami na w pół otworzonemi, z wyrazem twarzy wielkiego zmęczenia. Na zadawane pytania nic nie odpowiadała, tylko ręką dotykała głowy. Tętno było nader słabe, twarz blada, usta nieco sine, nogi i ręce zimne. Powiadano mi, że do mojego przybycia miała już dwa napady kurczowe z wyprężeniem i silném rzucaniem się na łóżku. W niespełna godzinie przyszedł trzeci napad w mojéj obecności; a w półtory godziny po nim czwarty. Napady te były natury czysto macinniczéj (histerycznéj); wyprężanie się i rzucanie na łóżku było tak silne, że zaledwie trzy osoby zdołały ją na miejscu utrzymać. Oczy miała otwarte, prawie w słup stojące; krzyczała, a od czasu do czasu podnosząc się, powtarzała jedno i to samo zdanie. Po każdym takim napadzie następowało wielkie osłabienie i sen. Bromek potasu, wdychiwania chloroformowe w czasie napadów, wcierania maści szalejowéj w okolicę macicy i jajników, a nadto spokój zupełny zmniejszać poczęły siłę i częstość napadów, których było wszystkich 18.—W dwa miesiące niespełna, gdy już chora, po użyciu środków wzmacniających, jak żelaza i chininy, przyszła zupełnie do siebie, i czuła się dobrze, jak powiada, wzięła się znów do szycia na maszynie. Nie pracowała tą razą na niéj więcéj jak tydzień, gdy gwałtowne bóle maciczne powaliły ją znów na łoże. Przywołany ponownie, a zbadawszy dokładnie stan choréj, przekonałem się, iż były to kurcze maciczne, które przychodziły co 5—6 godzin i trwały 10—15 minut. Poczynały się one zwykle nagle i sprawiały ból tak gwałtowny, iż chora wiła się w nim na łóżku i krzyczała przeraźliwie. Wdychiwania chloroformowe i wcierania w okolicę maciczną na brzuchu chloroformu z olejkiem lulkowym, skracały znacznie te napady i uśmierzały bóle. Bromek potasu z morfiną, oraz ciepłe okłady na dół brzucha, w dni pięć kurcze te usunęły zupełnie. Pozostała czas jakiś tylko dość znaczna jeszcze obolałość, szczególnie przy dotykaniu w okolicy macicznéj i bolesne miesiączkowanie. Ogólny rozstrój nerwowy, drażliwość i osłabienie zniewoliły mnie, żem posłał chorą do morskich kąpieli, zkąd w parę miesięcy wróciła zupełnie zdrowa. Od tego czasu przestała już stanowczo pracować na maszynie i przez lat cztéry następnie kiedy ją jeszcze widywałem, żadnych podobnych napadów i cierpień już nie doświadczała.

Otóż, kiedy ten przypadek, nad którym tu dłużéj się nieco zastanowiłem, począłem badać, przyszedłem do przekonania, że główną przyczyną cierpień tych było męczące pracowanie choréj na maszynie nożnéj, które wywołało podrażnienie rdzenia pacierzowego *(irritatio spinalis)* i macinnicę *(hysteria)* ze wszystkiemi jéj objawami i następstwami. Skoro bowiem chora w zupełnym pozostawała spokoju, leczyła się i nie szyła na maszynie, wcześniéj czy późniéj powracała zawsze do sił i zdrowia; a nabawiała się znów ponownych cierpień, wracając do maszynowego szycia. Osoba ta była przedtém zupełnie zdrowa, zajmowała się także szyciem, ale szyciem ręcznem, i po wyleczeniu się i zaniechaniu maszyny, przez cztéry lat jeszcze widywałem ją również najlepszém cieszącą się zdrowiem.

Gdy przyszedłem do takiego przekonania co do szkodliwego wpływu maszyn do szycia na zdrowie, wpadł mi w rękę na ówczas numer pisma *Union médicale* *) z r. 1866, w którym Dr. Guibout poczynił postrzeżenia swoje co do szkodliwego wpływu maszyn do szycia na zdrowie. Uwagi te szanownego autora w zupełności potwierdzały moje postrzeżenia i domysły. W rok później angielski lekarz Dr. Dorn uznał słuszność postrzeżeń Dra Guibouta.

Były to pierwsze w Europie **) o ile wiemy w tym względzie w literaturze lekarskie postrzeżenia. Od tego czasu mnożyć się one poczęły bardzo; i moję też uwagę przypadek powyższy zwrócił na ten przedmiot o tyle ważny ze względu higijeny i patologii, ile że z dniem każdym wzrastała liczba maszyn do szycia, do których publiczność gorączkowo poczęła się rzucać.

Od tego czasu t. j. od r. 1866 aż do r. 1879 zwracać począłem baczną uwagę na wpływ maszyn do szycia na zdrowie i zbierać wszystkie szczegóły dotyczące tego przedmiotu. Wieloletnia praktyka w Paryżu, gdzie maszyny te wszędzie niemal na wielką skalę znalazły rozpowszechnienie, ułatwiła mi wiele tę pracę, dostarczając bogatego materyjału do postrzeżeń; chociaż i w kraju u nas na brak materyjału w tym względzie uskarżać się również nie można.

(Dokończenie nastąpi).

Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z dnia 8. Listopada 1879 l. 55.225 normujące oględziny ciał zmarłych.

Celem zaprowadzenia jednostajnego postępowania przy oględzinach ciał zmarłych postanawia c. k. Namiestnictwo, co następuje:

1. Dla każdej miejscowości ustanowiony być winien oglądacz ciał zmarłych i tegoż zastępca, których reprezentacyja gminy w porozumieniu z obszarem dworskim mianuje, a c. k. Starostwo, po uznaniu ich na podstawie zbadania c. k. lekarza powiatowego za uzdatnionych, zatwierdza i według załączonej roty zaprzysięga.

Gminom położonym w promieniu czterokilometrowym wolno ustanowić wspólnego oglądacza i zastępcę.

Dla miasta Lwowa i Krakowa ustanawia potrzebną ilość oglądaczy i zastępców Prezydent miasta i odbiera od nich przysięgę.

3. W miejscowościach, w których dyplomowany lekarz stale jest osiedlony, jako też w miejscowościach nie więcéj jak cztery kilometry od siedziby lekarza oddalonych, ustanowiony być ma oglądaczem, a według możności także zastępcą lekarz z wyjątkiem przypadku, gdyby c. k. Starostwo gminę od tego obowiązku z ważnych przyczyn uwolniło.

4. Każde ciało zmarłego bez wyjątku winno być oglądane i może tylko na podstawie karty pośmiertnéj, przez oglądacza wydanéj, w terminie w téj karcie oznaczonym, być pogrzebane.

W tym celu obowiązani są pozostali krewni, domownicy, a w braku jednych i drugich właściciel lub zarządca domu, w którym wypadek śmierci się wydarzył, przy rzetelném podaniu czasu skonu donieść o tém bezzwłocznie oglądaczowi, który najdaléj w 24 godzin,

---

*) De l'influence des machines à coudre sur la santé et la moralité des ouvrières. (*Union médicale* p. 501).

**) Amerykański lekarz Dr. Gardner już w r. 1860 pisał „The hygiene of the sewing machine (w American Medical Times 1860).

a w przypadkach nagłej śmierci natychmiast do oględzin zwłok przystąpi. W ostatnim przypadku, tudzież w razie znalezienia ciała nieżywego, lub przyjścia na świat dziecięcia nieżywego, należy zarazem zrobić doniesienie przełożonemu miejscowemu.

5. Ciała zmarłych w szpitalu publicznym ogląda lekarz szpitalny i wydaje kartki pośmiertne.

6. Wynagrodzenie oglądacza za trud zależy od umowy z dotyczącą gminą, która porozumie się w tym względzie z obszarem dworskim. Od stron nie wolno oglądaczowi pobierać żadnej opłaty.

7. Gmina, w porozumieniu z obszarem dworskim, może za potwierdzeniem c. k. Starostwa ustanowić za oglądanie zwłok mierne opłaty, od których jednak ubodzy są wolni. Opłaty te winny być uiszczane wprost do kasy gminnej i stanowić mają fundusz na wynagrodzenie oglądacza.

8. Załączona instrukcyja wskazuje prawa i obowiązki oglądacza, jakoteż sposób jego postępowania, do której ściśle zastosować się winien.

9. C. k. lekarze powiatowi obowiązani są oglądaczy, którzy nie są lekarzami, pouczyć jak najdokładniéj o ich obowiązkach, i o sposobie spełnienia ich funkcyi, czynności tychże nadzorować, a uznanych za niezdolnych lub opieszałych w pełnieniu obowiązków przedstawić c. k. Starostwu celem ich oddalenia i ustanowienia innych oglądaczy.

10. Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, o ile nie podpadają powszechnéj ustawie karnej lub przepisom dyscyplinarnym, karane będą według cesarskiego rozporządzenia z dnia 20. Kwietnia 1854 nr. 96 Dz. ust. państw.

We Lwowie dnia 8. Listopada 1879 r.

Potocki w. r.

Instrukcyja oglądaczy zwłok. 1. Oględziny pośmiertne ma uskutecznić ustanowiony dla pewnéj miejscowości lub pewnego okręgu, urzędowy oglądacz zwłok we własnéj osobie. Nie wolno mu wystawić karty pozwolenia na pochowanie ciała, bez oględzin poprzednio rzeczywiście dokonanych.

2. Gdy oglądacz otrzyma uwiadomienie o zaszłym wypadku śmierci, ma się udać na miejsce w przeciągu 24 godzin po zaszłym skonie i dokonać oględzin.

Nie wolno mu oglądać ciała tylko powierzchownie w trumnie, ale o ile możności starać się powinien o przeprowadzenie oględzin na miejscu, w którém skon nastąpił, w tym bowiem razie łatwiéj mu będzie wpaśdź na ślady karygodnego czynu w wypadku nienaturalnéj śmierci. I tak n. p. z odkrytych plam krwawych na pościeli lub odzieży zmarłego, ze śladów wymiocin, i t. p. częstokroć łatwiéj mu będzie powziąć podejrzenie o śmierć gwałtowną lub otrucie, aniżeli z obejrzenia samego ciała.

3. Zanim przystąpi do oględzin, ma się wprzódy otaczających wypytać o bliższe szczegóły i objawy choroby zmarłego, o to, czy był leczony i przez kogo, daléj o to, w którym czasie umarł i wśród jakich objawów konanie się odbywało; w razie zaś podejrzenia o nienaturalną śmierć, winien zwrócić baczną uwagę na otaczające przedmioty, przedewszystkiém w pobliżu zmarłego leżące, ażali nie znajdzie śladów krwi na pościeli, albo wymiocin, albo włosów i t. d.; jednocześnie powinien nie spuszczać z oczu osób otaczających, którym ma zadawać odpowiednie pytania co do szczegółów zaszłéj śmierci, bacząc na ich sposób wyrażania się, na ich miny, wejrzenie.

4. Potém przystępuje oglądacz do badania zwłok. W tym celu każe odsłonić jednę część ciała po drugiéj, pilnie się im przyglądając, aby mógł stanowczo orzec, iż skon rzeczywiście nastąpił. Przy tém orzeczeniu nie powinien się oglądacz ograniczyć do stwierdzenia jednego znamienia śmierci, tylko zbadaniem wszystkich oznak ma na-

brać zupełnéj pewności skonu, gdyż najpewniejsze znamię śmierci, t. j. plamy z rozkładu ciała pochodzące i plamy sine, pojawiające się na częściach ciała najniższych, częstokroć dopiéro po kilkunastu godzinach występują.

(Dokończenie nastąpi).

WIADOMOŚCI HIGIJENICZNE.

Dr. A. Selenkow. **Nowy środek pożywczy zawiérający białko.**

S. kraje świéże, miękkie mięso wołowe obrane z tłuszczu i kości na kawałki do 2 cm. grube, owija je jako placki w serwety płócienne w słonéj wodzie zwilżone i nakłada w ten sposób jeden na drugi, że każdą warstwę przedziela płyta rowkowana pobielana, z bronzu lub żelaza, poczém cały taki słup gniecie się blisko dwie godziny w tłoczni hidraulicznéj. Sok wypływa wtedy początkowo strumieniem, późniéj kroplami, spływa na płytę, z któréj zléwa się przez sączki do butelek i tam się go zaprawia solą. Wszystek sok mięsza się razem, ponieważ początkowo wyciśnięty mniéj zawiéra białka. Sączki zmienia się po każdych 200 gm. przesączu, aby zapobiedz przymięszaniu się zarodników tasiemca. W końcu przesącza się wszystek płyn przez watę higroskopową. Z 400 gramów mięsa otrzymuje się 175 do 200 gm. soku. Mięso musi być świéże, a po wyciśnieniu jest suche, daje się łatwo rozskubać, nie da bulijonu, ale z tłuszczem można je upiec, bo zawiéra mijozynę i fibrynę.

Świéży sok jest przeźroczysty, czerwony, bez zapachu, prawie bez smaku, oddziaływa lekko kwaśno. Pod drobnowidem widać w nim dosyć delikatne kropelki tłuszczu, ciałka krwi i tkaniny zmiażdżone. Na zimnie 0—6° mętnieje dopiéro w 5 dniu; w wyższéj ciepłocie pojawiają się w nim w krótkim czasie grzybki. Zawiéra oprócz wody, rozpuszczone białko, tłuszcz w zawiesinie, cukier gronowy, kreatynę, kreatyninę, wolne kwasy, przeważnie mlékowy, barwik krwi i sole. Co do wartości pożywczéj stoi na równi z mlékiem, tylko białko w nim zawarte ma tę wyższość nad sernikiem mléka, że jest rozpuszczone, zatém łatwiéj ulega wessaniu. Środek ten najprzydatniejszy jest dla dzieci. Jeżeli w nieżycie żołądka i jelit nie znoszą mléka, łatwo trawią sok przerzeczony. Również i dla dorosłych schorzałych z osłabioném trawieniem, jak n. p. w czerwonce lub w durzycy, sok ten jest znakomitym środkiem pożywczym.

Trudność jest tylko w dobywaniu tego soku; gdzie nie ma prasy hidraulicznéj, jest dość kosztowny, i tylko pod pewnym względem zasługuje na pierwszeństwo przed wyciągiem mięśnym; nadto, łatwo bardzo się rozkłada, nie może przeto stać się przedmiotem handlu (*Gesundheit* 1879. Nr. 23).

Bazin. **O higijenie włosów.**

Przyczyny ogólne wpływające na wzrost włosów można odnieść do osłabienia ciała i w tym téż kierunku do leczenia przystępować należy. W zwykłych przypadkach, oczyszczanie skóry włosami porastającéj z pyłów i różnego rodzaju wytworów chorobowych stanowi podstawę téj higijeny. Na ten cel u dzieci małych zamiast grzebienia używamy obmywania zao-

strzonego octem lub też ługiem; używamy także tłuszczów i okładów odmiękczających. Pasorzyty gnieżdżące się pomiędzy włosami należy umarzać szaruchą lub roczynem 5% sublimatu. Obmywania ciepłą lub chłodną wodą wysuszają włosy i do wypadania je usposabiają. Wiązanie włosów i naciąganie w różnych kierunkach, jakiego kobiety do swojego stroju głowy zwykle używają, musi koniecznie szkodliwie wpływać na zdrowie włosów. Należy je przeto pouczać, że włosy podobnie jak inne części ciała potrzebują swobody, przystępu powietrza i wypoczynku. U mężczyzn długie włosy zwykle nie dość troskliwie utrzymywane łatwo ulegają chorobom; strzyżenie znowu przy saméj głowie jest nie tylko brzydkiém, ale będąc nadto przeciwném naturze staje się i dla włosów i dla głowy szkodliwém. Najgorzéj zaś na takiém krótkiém strzyżeniu wychodzą dzieci; mniemanie, jakoby przez to wzmacniały się włosy, jest przesądem niczém nie usprawiedliwionym. Strzyżenie nawet umiarkowane, ale zbyt często wykonywane jest szkodliwém, bo drażni zbytecznie skórę. Golenie nigdy nie powinno mieć miejsca, a jeżeli niekiedy bywa wskazaném chorobą skóry, lepiéj zawsze będzie zastąpić je strzyżeniem nożyczkami. Wyrywanie włosów siwiejących przyspiesza tylko ołysienie. Włosy tłuste z przyrodzenia swego, można od czasu do czasu przemywać wodą zalkalizowaną n. p. dodatkiem niewielkiéj ilości boranu sodowego, chloranu sodowego lub potasowego, a najlepiéj kilku kroplami amonijaku (8—10 kropel na 300 gr.) Osobom o suchych z natury włosach służą pomady zaprawione małą ilością siarkanu rtęciowego *(turpeth. minerale)* i lekko zaromatyzowane, n. p.:

Szp. kości oczyszcz.	60	grm.
Łoju baraniego oczyszcz.	60	„
Bals. peruw.	4	„
Wanilii	2	„
Olejku orzechowego	8	„

Chociaż B. nie bardzo wierzy w skuteczność środków mających rzekomo zapobiegać padaniu, radzi wszelako w pewnych wyjątkowych przypadkach próbować tychże. N. p. gdy w sile wieku przedwcześnie okazuje się skłonność do utraty włosów, możnaby użyć pomady następującéj:

Soku cytr.	4	grm.
Wyciągu kory chinowéj	8	„
Namoku pryszczawek	4	„
Olejku cytrynowego	1.30	„
„ bergamotowego	0.50	„
Szp. kości oczyszcz.	60.—	„

którą się namaszcza głowę po uprzedniém oczyszczeniu jéj mydliną.

Co do barwideł włosów, jedne są prawie całkiem nieszkodliwe, jakoto: galasówki lub bób naparzony ukropem, albo łupiny orzechów lub granatu, i te też nie bardzo bywają skuteczne, i nie na długo. Inne, do których wchodzą: wapno, azotan srebrowy, ołów, siarkan żelazowy, bardzo skuteczne, ale za to dla zdrowia są niebezpieczne. *(Ann. d'hyg.* N. S. t. 46, str. 53).

Sposób rozpoznania pochodzenia alkoholu. Mięsza się alkohol i eter w równéj objętości, poczem dodaje wody w ilości równéj sumie pierwszéj mięszaniny. Eter rozpuszcza olejki empireumatyczne, alkohol amylowy i zabiera je z sobą, oddzielając się od reszty płynu; wyparowany eter na miseczce porcelanowéj przedstawia materyję gęstą, mającą właściwy zapach dający możność oznaczenia pochodzenia alkoholu. W ten sposób można próbować rum, arak, koniak, wyskok zbożowy i kartoflowy. Próba wymaga kilku minut; należy jednak używać eteru chemicznie czystego, gdyż zwyczajny handlowy, ulatniając się, pozostawia z siebie zapach resztek obcych ciał. (*Czasop. aptek.*)

MEDYCYNA SĄDOWA.

Przegląd toksykologiczny.

Otrucie tytóniowe.

a) Glynn Whittle opowiada, że udzielał rady młodemu człowiekowi, który przed niedawnym czasem zaczął palić fajkę. Skarżył się na upadek tętna, które zeszło do 48 na minutę i na silne kołatanie się serca. Polecił mu W. zaprzestać palenia tytóniu a po niejakim czasie dowiedział się, że odtąd tętno nie uderza nigdy mniéj niż 60 razy na minutę, a i serce się uspokoiło. Wyprowadza ztąd wniosek, że chorym na serce (wady przewlekłe) należy wzbraniać użycia tytóniu. *(Med. Times, Febr.)*

b) Mikołaj Dubay z Budy przywodzi następujący przypadek. Znaki otrucia tytóniowego występowały napadami lub z chwilowemi pogorszeniami; podobnie, jak się to zdarzać zwykło u osób nie palących ciągle jednakowo, a które od czasu, gdy przesycenie tytóniem nastąpi, uczuwają wstręt do palenia. Kobiéta 28-letnia zostająca w sklepiku tytóniowym traci chęć do jedzenia, odbywanie kału gnuśnieje, naprzemian zaś pojawia się morzysko gwałtowne, dęcie i rozwolnienie. W okolicy żołądka uczuwa ból stateczny, zrana zaś zwykła cierpieć ból w czole. Następnie przyłączają się do tego nudności, zawrót głowy, mierźliwość, niepohamowane wymioty, osłabienie, udręczenie, omdlewanie, bicie serca, czkawka, zdziérganie krtani i kurczowe napady, pozbawiające chorą sił do tego stopnia, że i po dwa dni z łóżka nie wstaje. Napady wydarzały się coraz częściéj, chora opadła z sił, wychudła, a skóra pobladła i pożółkła. Miesiączka, dawniéj prawidłowa, stała się nieregularną; wydzielina miesięczna zbladła, a spółkowanie wzbudzało obmierzienie. W obec sposobu życia nie zmienionego, stan ten coraz się pogarszał, a zajęcie głowy, zawrót i ból w czole, oraz nudności już nie nie ustawały. Powód choroby stał się jawniejszym dopiéro wtedy, gdy spostrzeżono, że wymiociny, podczas silnego napadu wydalane, mocno tytóniem zanosiły. Zbadawszy bliżéj tę wydzielinę, wykryto, że pręcik szklany umaczany w kw. solnym a trzymany po nad tą cieczą, otaczał się białą parą; rozpuściwszy zaś te wymiociny w wodzie, a przeprowadzając przez nie chlor, z dodatkiem chlorku barowego, przybrały zabarwienie czerwono-krwawe. W ślinie i w moczu wydzielonym podczas napadu można było wyśledzić obecność nikotynu, podczas gdy w moczu wydalonym w czasie wolnym od napadu nie udało się wykryć tego pierwiastku.

Polecenia D. nie zostały wykonane, to téż stan choréj do coraz większych przechodził rozmiarów. Przystąpiło jeszcze upośledzenie wzroku, rozdrażnienie ogólne, przeczulica na grzbiecie, a brak łaknienia, ból żołądka, nudności, zrywanie na wymioty, zawrót i zajęcie głowy stały się ciągłém cierpieniem. Daléj wystąpił kaszel, upadek sił wybitny, poty nocne; lecz to wszystko nie było dostateczném, żeby skłonić chorą do opuszczenia sklepiku i do zmiany trybu życia. Zrobił téż D. spostrzeżenie, że najczęściéj napady występowały, gdy przybywały świeże zapasy, które rozpakowywano i rozdzielano według gatunków; jakoż wtedy powietrze ciasnego sklepiku najmocniéj się wysycało gazami, wydobywającémi się z fermentującego tytóniu świeżego. Tak samo się działo w zimie, przy zamkniętych drzwiach magazynu; przeciwnie w czasie pogody lub latem, kiedy przystęp wolnego powietrza stawał się możliwym.

Bezskutecznem było zadawanie kwasyi, rzewnia, garbnika, kawy, kwaśnego mléka, dębianek i innych zawierających garbnik środków. Podczas napadu wszakże skutkowały dobrze wstrzykiwania morfinu pod skórę, lub tenże lek do środka podany. (*Pester. med. chir. Presse* NN. 51. 52.)

c) Albert René robił doświadczenia na zwierzętach pod względem działania nikotynu na układ chłonny, mięśnie, układ nerwowy, drogi oddechowe i narząd krążenia. Wypadki ostateczne tych badań były następujące:

Przypady właściwe otruciu nikotynowemu powstają, czy ono nastąpi za pośrednictwem bł. śluz. ust, czy żołądka, czy jelit lub spojówek; czy też za pośrednictwem wstrzyknienia pod skórę, do żył, gruczołów, lub drogą narządu oddechowego. Wessanie trucizny następuje rychléj na bł. śluz. niż przez wstrzykiwanie podskórne; wprowadzenie jéj wprost do żył albo do wątroby wywołuje natychmiast oznaki otrucia.

Dawka dostateczna do otrucia bardzo jest rozmaita i nie zostaje w prostym stosunku do ciężaru ciała zwierzęcego. Na główną tu uwagę zasługuje bezwzględna ilość trucizny, jaka w danym czasie dostaje się do krwi. Szybkość, z jaką się ustrój pozbywa trucizny, tłómaczy nam do pewnego stopnia, zkąd pochodzi znoszenie wpływu tego alkalojdu u nałogowych palaczy.

Nikotyn zmniejsza wprost kurczliwość mięśni albo ją znosi zupełnie; tak samo kurczliwość pochodzącą od wpływu nerwów, jakotéż i tę, którą pobudza elektryczność. Porażenie nerwów następuje jeszcze przed porażeniem mięśni, tak samo ruchowe jak i czulne. Ośrodki nerwowe pierwsze uczuwają działanie nikotynu, a skutkiem onego pierwszym są drgawki, podobne do drżenia w czasie dreszczów zimniczych. Podniecenie rdzenia pacierzowego i jego drażliwość odruchowa na początku otrucia, choćby po małych dawkach bardzo podwyższona, ustępuje wkrótce miejsca porażeniu. Czas trwania drgawek bywa bardzo krótki, dłużéj nieco trwa podniecenie drażliwości odruchowej. Zważając ten sposób zachowania się, należałoby zdaniem R. odnosić siedlisko przyczyny drgawek nie do rdzenia pacierzowego, ale wyżéj ku górze. Pierwiastkowe podrażnienie ośrodków nerwowych rozszérza się również na ośrodki oddechowe. Oddychanie w początkach bywa przyspieszone, następnie zaczyna się zwalniać, lecz staje się zarazem głębszém i silniejszém, potém przy końcu wydechu zjawia się kurcz i w tym czasie może śmierć nastąpić. Wydychanie w ogóle bardziéj bywa upośledzone, niż wdychanie. Jeżeli śmierć u zwierząt badanych nie nastąpi podczas kurczu wydechowego, może ona zajść późniéj przez wstrzymanie oddychania i krążenia, skutkiem ogólnego zapadu, sprawionego otruciem przenikającém różne układy zwierzęcego ustroju.

R. znajdował tylko kilka razy u zwierząt badaniu poddawanych ogniska nawałowe w płucach i przekrwienie w mózgu, zwłaszcza w móżdżku. Spostrzeżenia te wszelako nie były tak powszednie, żeby im można było przypisywać jaką wagę w sprawie działania trującego nikotynu.

Co się tyczy działania nikotynu na sprawy kiśnienia (fermentacyi) i trawienia, nie mógł R. takowych wyśledzić. Na sprawę gnicia nie ma także wpływu i nie przerywa jéj.

Wyprowadzenie trucizny z ustroju uważa R. za jedyny środek ratunku, odtrutki żadnéj nie zna. Co do działania nikotynu na serce i naczynia, zastrzegł sobie zbadanie szczegółowe tego przedmiotu na późniéj. (*Gaz. d. hôpit.* Nr. 52. —*Schmidt's Jahrbb.* Nr. 1.) *A. K.* (†)

DROBIAZGI SĄDOWO-LEKARSKIE.

J. H. Sigg. **Samcołóztwo**. Głuchoniemy K. M. miał już po kilkakroć uledz czynnemu samcołóztwu swojego towarzysza noclegu. Jest on dobrze odżywiony, otyły nawet, głuchoniemy od urodzenia. Duża głowa, a rysy twarzy bez wyrazu czynią go podobnym do matołka. Lat ma 35—45. Około rzyci dobrze przymkniętéj nie spostrzegamy ani nadżerka, ani naddarcia żadnego. Skóra naokoło gładka, nie zdziérgnięta promienisto; bł. śluzowa odbytu prawidłowo zabarwiona. Śluz wydobyty z odbytnicy przy badaniu przedstawia pod drobnowidem istoty rozpadłe, włókna roślinne, ciałka skrobiowe, śluzowe i limfatyczne; utwory grzybkowe w postaci łańcuszków i różańców; a pomiędzy témi ciałka owalne i jajowate, mocno załamujące światło, podobne do główek plemników ludzkich. W znacznéj ilości okazów téj istoty wydobytéj, dwa tyklo znaleziono plemniki całkowite. W plamie ciemno-cisawéj od kału rozwolnionego na prześcieradle ostro odgraniczonéj, po wyjęciu jéj dla zbadania pod drobnowidem, niezliczona ilość ludzkich plemników, z których jedne były całkowite, inne połamane, a obok nich ciałka śluzowe, przybłonek, małe grzybki i istoty rozpadowe.

Ten ostatni wypadek badania był najważniejszy. Plama ta składała się z mięszaniny ludzkiego nasienia i treści zawartéj w odbytnicy i pochodziła niewątpliwie z wytryśniętego w jelicie nasienia, pomięszanego tam z wydzieliną, a następnie na prześcieradło wylanego. Że nasienie to nie zostało osobno na poprzednio już istniejącą plamę od kału wylane, albo téż przeciwnie, kał nie dostał się na uprzednio nasieniem splamione prześcieradło, ale że dwie te ciecze wprzód w jelicie zmięszane wyciekły na zewnątrz, na to dowód mamy w jednakiéj postaci wszystkich części plamy, tak na wejrzenie gołém okiem, jak również pod drobnowidem. Spostrzeżenie to łącznie z dwoma plemnikami bezpośrednio z jelita dobytémi usprawiedliwiało wniosek, że K. M. był biernym wspólnikiem samcołóztwa.

Czy w téj zbrodni brał udział dobrowolny, lub nie, w obec przytępionych władz umysłowych głuchoniemego orzec przyszłoby z trudnością. (*Schweiz. Corresp. Bl.* Nr. 3.— *D. m. W.* 1879. Nr. 14.) *A. K.* (†)

MEDYCYNA PRAKTYCZNA.

Frendelenburg. **O znaczeniu rozbryzgiwania (spray) przeciwgnilném opatrywaniu ran.**

Na podstawie wieloletniego doświadczenia klinicznego autor twierdzi, że bez rozbryzgiwania łatwo obejść się można przy opatrunku Listerowskim tak w praktyce prywatnéj, jakotéż w praktyce obozowéj. Wyjątek jedynie stanowić by mogły laparotomije. W zapatrywaniu tém kieruje się autor myślą, że prątki, dostające się po operacyjach do ran, również dobrze zniszczyć można przez proste zmycie tychże rozczynem kw. karbolowego, zwłaszcza że jest rzeczą dowiedzioną, iż w ranach nieczystych, jakotéż w powikłanych złamaniach i ranach drążących do stawów, jeszcze w kilka godzin po zranieniu przez dokładne wymycie kw. karbolowym osiągnąć można przebieg bardzo świetny. Prócz tego daje autor praktyczny dowód zbyteczności rozbryzgiwania, przeciwstawiając własne wyniki zabiegów operacyjnych, dokonanych tylko z czystym opatrunkiem Listera bez użycia rozpylacza, wynikom osią-

giętym przez innych przy działaniu mgły karbolowej. Wkońcu autor wylicza kilkanście mniejszych i większch operacyj, które pomimo nieużywania rozpylacza przebieg miały pomyślny. *Arch. f. klin. Chir. Bd.* 24 (*Med. Ges.*)

Dr. J. Rosner.

O wstrzykiwaniu mleka dożył.

Mężczyzna 40 lat liczący cierpiał od 2 lat na suchoty płucne i w stanie rozpaczliwym blizkim śmierci przyjęty został do szpitala w Dublinie. Dr. Meldon wstrzyknął mu do żyły 3½ uncyi mleka, poczém opuściło chorego prawie natychmiast wielkie osłabienie, na które od dwóch lat się skarżył, apetyt i sen powrócił, a po kilku dniach mogł chory nawet siedzieć w łóżku. Po sześciu tygodniach chory opuścił szpital i wrócił do swego zajęcia, a stan jego zwłaszcza podczas letnich miesięcy nie pozostawił nic do życzenia, bo nawet zwiększył się o wiele ciężar jego ciała. W Listopadzie dostał zapalenia płuc, po którém pozostał uporczywy kaszel, a wkrótce wróciły na nowo dawniejsze objawy suchot płucnych; nie mogąc pełnić służby przybył powtórnie do szpitala, gdzie obok zajęcia płuc w wysokim stopniu stwierdzono biegunkę wyniszczenie znaczne i prawie zupełny brak apetytu. Gdy wszelkie usiłowania polepszenia jego stanu były daremne, M. wstrzyknął mu w Styczniu do żyły prawego ramienia 3½ uncyj mleka koziego swieżo udojonego, małym dodatkiem węglanu amonowego.

Podczas wstrzykiwania chory skarżył się na ból i zimno w krzyżach, ciepłota ciała podniosła się wkrótce ze 100° do 104° Fahr., oddech był przez przez kilka godzin przyspieszony, ale duszności chory nie czuł, bóle krzyżów i uczucie zimna utrzymywały się jeszcze przez czas jakiś, w nocy jednak spał dobrze, a nazajutrz obudził się silniejszy i rzeźwiejszy. Biegunka ustała i już po kilku dniach stan chorego znacznie się polepszył.

Przypadek niniejszy jest dziesiątym z rzędu, w którym Meldon wstrzykiwał mleko do żył, a jakkolwiek w Europie i w Nowym Jorku środek ten leczniczy z niedowierzaniem przyjęto, aut. rokuje mu wielką przyszłość, jeżeli się go użyje w odpowiednich przypadkach i zachowa należyte ostrożności, a mianowicie te, na jakie zważać trzeba przy przetoczeniu krwi, tudzież jeżeli się mleko zalkalizuje i nie użyje naraz więcéj niż 4½ uncyj mleka.

Przeciwnicy tego sposobu leczenia robią mu trojakie zarzuty: mianowicie że sprawa cała jest teoretycznie fałszywa, że kulki mleczne są za wielkie, aby mogły przejść przez naczynia włosowate, a wreszcie że wstrzykiwanie mleka do żył u zwierząt okazało się niebezpiecznem i szkodliwém. Pierwsze dwa zarzuty zbija aut. wynikiem swoich doświadczeń na chorych, a na ostatni zarzut odpowiada, że w podobnych doświadczeniach u zwierząt wstrzykiwano naraz za dużo mleka i u zwierząt zdrowych, co mogło być równie niebezpiecznem, jak gdyby wstrzyknięto zdrowemu i silnemu człowiekowi naraz 40 uncyj mleka do żyły. (*Lancet.* April 3 1880. *Med. Ges.*)

Dr. T. Wasylewski.

Charcot. **Magnes i macinnica (hysteria).** Ch. i Vigouroux robili doświadczenia co do działania wielkich magnesów na chore, u których zbiór objawów aut. zowie „wielką macinnicą.“ Do ramienia choréj z połowiczém zupełnem znieczuleniem zbliżał magnes aż do odległości 0·5 cm., oddzielając także ramię od magnesu papiérem; chora uczuwała wnet mierne ciepło i trętwienie w części znieczulonéj po stronie przeciwnéj magnesowi, skóra się nieco zaczerwieniała; ukłóta zaraz wtedy, nie czuła wprawdzie, ale bezpośrednio potém czucie wracało zupełnie i bywało prawidłowe w rozległości odpowiadającéj poprzecznemu wymiarowi magnesu. Równocześnie w odpowiednem

miejscu zdrowego ramienia występowało znieczulenie, jak to bywa także w metaloskopii. To samo działanie występowało względnie także w ślepocie macinniczéj: jeżeli się zbliżało magnes do skroni macinniczki ślepéj zupełnie lub tylko na barwy, wtedy znikała ślepota i chora rozpoznawała barwy, których przedtém nie była w stanie rozpoznać.— (*Gaz. des hôp.* — *D. Med. Woch.* 9, 1880.) *S. A.*

Caspari (z Meinbergu) podaje, że **fosforan wapna** nad spodziewanie pomyślnie działa w **krwotokach nerkowych i pęcherzowych**, w przedwczesnéj, zbyt długiéj i obfitéj miesiączce, w bledniccy, w krwioplluciu i obfitych ropnych plwocinach w przebiegu gruźlicy. Łączy on chętnie z tymże w stanach niedokrewności mleczan żelaza (*ferrum lacticum*), lub żelazo wodem redukowane (*ferrum hydrogenio reductum*). Zadawka wynosi dziennie 5,0—7,0; w dodatku do przetworów żelaznych mniéj więcéj podwójną ilość tych ostatnich. — (*D. Med. Woch.* 7, 1880.) *S. A.*

Dr. Wittich. **Kamfora jako narkotyk dla kobiét obłąkanych.** W. uważa kamforę za znakomity środek przeciwko bezsenności pewnych kobiét obłąkanych z zadumą, wielką trwogą, strasznémi omamami i z ogólném podnieceniem. Zwyczajne środki, jakoto chloral, morfin, bromek potasu i różnego rodzaju kąpiele nie sprowadzają snu; gdy przeciwnie podskórne zastrzyknięcie 0·1 gm. kamfory chorą czyni senną i kilkugodzinny sen jéj sprowadza. Kamforę rozpuszcza się w oleju migdałowym (1 : 10), a zastrzyknięcie mniéj bólu sprawia niż zastrzyknięcie morfinu. Rurka strzykawki powinna mieć światło nieco większe, aby oléj łatwiéj mógł wypłynąć. Nawet po kilkakrotném powtórzeniu nie powstają nigdy czyraki. (*Med. Times and Gaz.* — *Med. Chir. Cbl.* 11, 1880.) *S. A.*

SPRAWY TOWARZYSTW LEKARSKICH.

Posiedzenie administracyjne sekcyi lwowskiéj

Tow. lekarzy gal. odbyte dnia 1 Maja 1880 r.

Przewodniczący kol. Głowacki. Członków obecnych 27.

1. Kol. Przewodniczący zagaił posiedzenie przemówieniem, w którém dziękuje najsamprzód kolegom za poparcie, jakiego doznał od nich w czasie swego urzędowania, i podnosi zarazem, że chlubną działalność Towarzystwa w tym roku właśnie temu poparciu przypisać należy. Że zajęcie sprawami naukowemi było wcale gorliwe, przytacza ilość odczytów i wykładów na chorych i okazach, których wartość naukowa była znacznej doniosłości, to też rozbudzały one wielką ciekawość w Towarzystwie. Na dowód tego odwołuje się do sprawozdania obu sekretarzów, w których wykazany jest ruch umysłowy i rozwój lwowskiego oddziału.

Dalej nadmienia, że dzięki tym usiłowaniom godnym uznania i poważnemu nastrojowi Towarzystwa, zajmuje ono także w obec publiczności nielekarskiej odpowiedne stanowisko, albowiem udaje się ona do niego dosyć często ze sprawami dotyczącemi medycyny wcelu zasięgnięcia opinii, jak np. właściciele zakładów kąpielowych i t. p.

Czy w urzędzie przewodniczącego zdołał zadosyć uczynić wymaganiom kolegów, pozostawia to ich ocenie, a jeżeli w czémkolwiek okoliczności nie dozwalały mu pogodzić życzeń z ich wykonaniem, to prosi o pobłażliwość,

Wreszcie składa swój urząd w ręce kolegów z życzeniem, aby jego następca cieszył się rownież łaskawą pomocą kolegów, i kończy przemowę zapewnieniem, że rok ten, w którym przewodniczył oddziałowi lwowskiemu, będzi dlań miłém wspomnieniem na zawsze.

2. Sekretarz administracyjny kol. Feigel odczytał swe sprawozdanie z czynności administracyjnych sekcyi w ubiegłym roku.

3. Sekretarz naukowy kol. Tarnawski zdał sprawę z ruchu naukowego w minionym roku; oraz

4. wykazał stan bibljoteki sekcyi.

5. Skarbnik kol. Madejski odczytał zestawienie dochodów i rozchodów funduszu sekcyi lwowskiej.

6. Zgromadzenie dało absolutoryjum Skarbnikowi.

7. Na wniosek kol. Riegera Sekcya postanawia ściśle przeprowadzić §. 91 Ustawy Tow., t. j. aby członków, którzy nie płacą wkładek przez czas paragrafem objęty wykreślić z Towarzystwa.

8. Stosownie do wniosku biura zastanawiało sią zgromadzenie nad umieszczeniem swéj bibljoteki w odpowiednim lokalu i urządzeniem tamże czytelni, a w dyskusyi nad tą sprawą przemawiali koledzy: Madejski, Chądzyński, Tarnawski, Rieger, Widmann, Łopacki, Kozłowski, Żuliński, Pawlikowski i Merczyński; poczem na wniosek kol. Żulińskiego z uzupełnieniem kol. Pawlikowskigo, zdaje zgromadzenie tę sprawę na biuro; i porucza mu, aby się porozumiało z zarządem bibljoteki Ossolinskich, czy nasza bibljoteka tamże stosownego umieszczenia znaleśćby nie mogła.

9. Kol. Kozłowski przedkłada zgromadzeniu wniosek naglący, ażeby w Regulaminie Tow. zmienić niektóre niejasne punkty z ustępu o obowiązkach sekretarza naukowego (§ 7), w celu ułatwienia mu jego uciążliwego urzędu, mianowicie, aby prelegenci podawali temuż gotowe streszczenia swych rozpraw, jeżeli takowe mają być umieszczone w organie Towarzystwa. Gdy zaś takiego streszczenia sekretarz w przeciągu 8 dni nie otrzyma, natenczas wedle powyższego wniosku nie jest obowiązany spisywać prelekcyj, lecz tylko dyskusyę, jaka na posiedzeniu się toczy; w protokóle zaś ma być w takim razie umieszczonym tylko tytuł rozprawy.

Nakoniec kol. K. żąda w swym wniosku, aby po przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia sekretarz nie był obowiązany do przyjmowania żadnych następnych poprawek i wyjaśnień, czy dotyczący prelegent był na posiedzeniu obecny, lub nie. Cały ten wniosek oddało zgromadzenie biuru do rozważenia.

10. Na rok bieżący wybrało zgromadzenie w miejsce ustępujących członków biura następujących kolegów: przewodniczącym kol. Longchampsa (starszego), jego zastępcą kol. Feigla, sekretarzem administracyjnym kol. Kozłowskiego (na rok jeden w miejsce wybranego na wiceprezesa kol. Feigla), sekretarzem naukowym kol. Janę, kontrolorem i podskarbim tych samych, co i przeszłego roku, t. j. kol. Lecha i Pawlikowskiego. Skarbnik kol. Madejski, wybrany na lat trzy, kończy to trzechlecie w bież. roku.

Delegatami na walne zgromadzenie wszystkich sekcyj Tow. lek. galic. zostali wybrani koledzy: Czyżewicz, Opolski i Rożański; ich zastępcami koledzy Kilarski i Łopacki.

Dr. Tarnawski,

KRONIKA i ROZMAITOSCI.

* **Kraków**, dnia 24 Maja. — Podług wiadomości autentycznéj podanéj w „*Przegl. lek.*“ prostujemy, jak następuje, wykaz lekarzy, którzy proponowani zostali w memoryjale Wydziału filozof. Uniwersytetu lwowskiego, jako możliwi kandydaci do katedr w przyszłym Wydziale lekarskim tegoż uniwersytetu; bliższe oznaczenie miejsca pobytu dodajemy tylko przy osobach pominiętych w korespondencyi *Kur. Warsz.* przez nas powtórzonéj. *Anatomija opisowa*: Dr. Kadyi (w Krakowie), Kopernicki i Laskowski. *Fizyjologija*: Hoyer, Nawrocki, Mayzel. *Anatomija patologiczna*: Biesiadecki, Brodowski (Warszawa). Przewoski. *Patologija ogólna*: Merunowicz. *Farmakologija*: Dobrzycki, Dogiel, Fabijan, Łazarski. *Chemija lekarska*: Jul. Kramsztyk, Nencki. *Medycyna sądowa*: Blumenstok i Feigel. *Higijena*: Markiewicz. *Klinika terapeutyczna*: Baranowski, Chałubiński, Łuczkiewicz i Rose (w Warszawie), Pareński i Paszkowski (w Krakowie), Widman we Lwowie. *Klinika chirurgiczna*: Hofmolk, Kosiński (w Warszawie), Lesser, Mikulicz, Obaliński, Rydygier (w Chełmnie) i Szeparowicz. *Okulistyka*: Borysikiewicz, Gałęzowski, Jodko, Kośmiński (w Warszawie), Zygm. Kramsztyk (tamże), Szokalski, Talko, Wicherkiewicz. *Położnictwo*: Czyżewicz, Gliszczyński, Jordan, Rogowicz (w Warszawie). *Laryngoskopija:* Hering i Pieniążek. *Pedyjatryja*: Jurasz. *Dermatologija*: Klink, Krówczyński i Rożański (dwaj ostatni we Lwowie). *Choroby uszne*: Fritsche i Taczanowski. *Psychijatryja*: Chomentowski i Rothe.

Praga. Prof. Albert z Inspruku ma wkrótce być zamianowany na drugą katedrę chirurgii w tutejszym uniwersytecie, zapewne z wykładem czeskim.

Paryż. Wielkie wrażenie zrobił tu przypadek zaszły w szpitalu w Châlons-sur-Saône, gdzie chory natarczywością sióstr miłosierdzia chcących go nawrócić i grożących mu oddaleniem ze szpitala, doprowadzony został do tego, że wyskoczył oknem i zmarł z potłuczenia. (*Progrès med.* 1880. str. 359). W szkole miejskiéj dla pielęgnarek (*infirmières*) w szpitalu *Salpêtrière* ustanowiono dwa nowe wykłady: fizyologii (Dr. Regnard), i higijeny (Dr. Blondean).

WIADOMOŚCI OSOBOWE. Protomedyk Dr. Biesiadecki otrzymał od rządu rosyjskiego krzyż komandorski orderu św. Stanisława w uznaniu zasług położonych koło zbadania epidemii w Wietlance.

P. Minister spraw wewnętrznych zamianował członkami krajowéj Rady zdrowia w Galicyi: Dra Karola Berthleffa, prymaryjusza Dra Wiktora Opolskiego, lekarza miejskiego Dra Ignacego Rosnera i lekarza praktycznego Dra Ign. Krówczyńskiego; Wydział krajowy zaś zamianował dotychczasowych członków: dyrektora szpitala Dra Bolesława Głowackiego i Dra Zygmunta Riegera.

Przeniesieni zostali aspiranci kursu wojskowo-lekarskiego do stanu czynnego ck. armii: Dr. Włodzimierz Antoniewicz ze szpitala garnizon. Nr. 14 we Lwowie i Dr. Izaak Segel ze szpitala garnizon. Nr. 15 w Krakowie; wreszcie lekarz batalijonowy Dr. Henr. Tolczes, z galicyjskiego batalijonu piechoty Nr. 68 obrony krajowéj. Nadlekarzem w armii czynnéj mianowany aspirant kursu wojskowo-lekarskiego Dr. Franciszek Kozub, ze szpitala garnizon. Nr. 15 w Krakowie.

EPIDEMIJE. Ospa w Londynie nie wiele się zmieniła, nieco więcej umarło w Wiedniu, w Pradze i Budapeszcie. Płonica więcéj się szerzy w Londynie, a krztusiec łagodnieje. Dur brzuszny mniéj zabiera ofiar w Paryżu i Petersburgu, bo tygodniowo około 40. Z duru powrotnego umiéra w Petersburgu przeszło 40, z duru osutkowego przeszło 50,

NOWE DZIEŁA.

Albert E., Beiträge zur operativen Chirurgie. Hft. 2. Mit Holzschn. gr. 8. Wien, Urban & Schw. M. 2. –

Ammon, F. A. v., Die ersten Mutterpflichten u. d. erste Kindespflege. 23. Aufl. Durchges. v. F. Winckel. 8. Leipzig, Hirzel. opr. M. 3. 75.

Arnoldi, E. W, Sammlung plastisch nachgebildeter Pilze. 16. Lfg. Gotha, Thienemann. M. 8. —

Baillet, L., Traité de l'inspection des viandes de boucherie. 2. éd. Av. fig. 8. Paris, Asselin & Co. Fr. 10.

Baret, A., Le Tabac, les manufactures et les fumeurs, conclusions pratiques. 8. Paris, Henry. Fr. $3^1/_2$.

Bockendahl, J., Generalbericht üb. d. öffentl. Gesundheitswesen d. Prov. Schleswig-Holstein. f. d. J. 1878. gr. 4. Kiel, Univers.-Buchh. M. 3. —.

Börner, E., Ueber die orthopädische Behandlung der Flexionen u. Versionen des Uterus. gr. 8. Stuttgart, Enke. M. 2. —.

Budin, et **Ribemont**, Recherches sur les dimensions d. l. tête du foetus. 18. Paris, Delahaye. Fr. $1^1/_2$

Chapuis, A., Influence des corps gras sur l'absorption de l'arsénic. gr. 8. Paris, Baillière et fils. Fr. $2^1/_2$

Chevallereau, A., Recherches sur les paralysies oculaires consécutives à des traumatismes cérébraux. 8. Paris. Delahaye. Fr. 2.

Clement, E., Conférences pratiques de médecine légale. 8. Paris, Baillière et fils. Fr. 4.

Cohn, H., Die Arbeiten des Hrn. Prof. Holmgren üb. Farbenblindheit. M. 1 Taf. gr. 4. Breslau, Morgenstern. M. —. 60.

Dumontpallier, La métalloscopie, la métallothérapie, ou le burquisme. 8. Paris, Delahaye. Fr. $1^1/_2$

Eyselein, O., Zur Organisation d. öffentl. Gesundheitspflege im Herzogthum Braunschweig. gr. 8. Berlin: Gutmann. M. 2. 40

Ferrand, Leçons cliniques sur les formes et le traitement de la phthisie pulmonaire. 8. Paris, Delahaye. Fr. 6.

Ferrier, D., Die Localisation d. Hirnerkrankungen. Uebers. v. R. H. Pierson. M. 62 Holzschn. gr. 8. Braunschweig, Vieweg & Sohn. M. 4. —.

Figuier, L., Les races humaines. 4. éd. Av. 8 chromol. et 269 fig. 8. Paris. Hachette et Co. Fr. 10.

Gariei, Cours de physique médicale (Semestre d'hiver 1879—1880), av. fig. 4. Paris. Savy. Fr. $2^1/_4$.

Güntz, J. E., Einfluss d. russ. Dampfbäder auf d. Ausscheidung d. Quecksilbers bei Quecksilberkranken. gr. 8. Dresden, Pierson. M. 1. —.

Heidenhain, R., Der sogen. thierische Magnetismus. gr. 8. Leipzig, Breitkopf & H. M. 1. —.

Holmgren, F., Die Arbeiten d. Hrn. Prof. Cohn üb. Farbenblindheit gr. 8. (Upsala) Breslau, Köhler. M. 1. —.

Krafft-Ebing, R. v., Lehrbuch d. Psychiatrie auf klinischer Grundlage. 3 Bd. gr. 8. Stuttgart, Enke. M. 5. —.

Lombard, H. C., Climatologie médicale. Atlas de la distribution géographique des maladies dans leurs rapports avec les climats. 4. Paris, Baillière et fils. cart. Fr. 12.

Lucas-Championnière, J., Chirurgie antiseptique. 2. édition. 12. Paris. Baillière et fils. Fr. 2.

Mauthner, L., Vorträge a. d. Gesammtgebiete d. Augenheilkunde. 5 Hft. gr. 8. Wiesbaden. Bergmann. M. 2, 40.

Piéchaud, E., De la ponction et de l'i cision dans les maladies articulaires. 8. Paris, Delahaye. Fr. $3^1/_2$.

Proust, A, et **G. Ballot**, De l'action des aimants sur quelques troubles nerveux et spécialem. s. l. anesthésies. gr. 8. Paris, Masson. Fr. $1^1/_2$.

Quinquand, E., Chimie pathologique. 8. Paris, Delahaye. Fr. 6.

Roser, W, Chirurg.-anatom. Vademecum f. Studirende und Aerzte. 6. Aufl. M. 127 Holzschn. 8. Leipzig. Veit & Co. geb. M. 6.

Runge, M., Die acuten Infectionskrankheiten in Beziehg. z. Schwangerschaftsunterbrechung. Lex. 8. Leipzig, Breitkopf & H. M. —. 75.

Scheff, jun. J., Lehrbuch d. Zahnheilkunde. Mit 153 Holzschn. gr. 8. Wien, Urban & Schwarzenberg. M. 8. —.

Schultze, B. S., Zur Klarstellung d. Indicationen f. Behandlung d. Ante- u. Retro-Versionen u. -Flexionen d. Gebärmutter. Lex. 8. Leipzig, Breitkopf & Härtel. M. —. 75.

Schwartzer, O., Die transitorische Tobsucht. gr. 8. Wien, Töplitz & D. M. 4. —.

Schweigger, C., Handbuch d. Augenheilkunde. 4. Aufl. M. 39 Holzschn. gr. 8. Berlin. Hirschwald. M. 12. —.

Störck, C., Klinik der Krankheiten des Kehlkopfs, d. Nase u. d. Rachens. 2. Hälfte. Mit 4 Tfln. u. 107 Holzschn. gr. 8. Stuttgart, Enke. M. 10. 80. (cpl. M. 16. 80.)

Thomas, L., Traité des opérations d'urgence. 2. éd. Av. 69 fig. 18. Paris, Delahaye. Fr. $7^1/_2$.

Trumet de Fontarce, A., Pathologie clinique du grand sympathique, étude basée sur l'anatomie et la physiologie. 8. Paris. Baillière et fils. Fr. 7.

KORESPONDENCYJA REDAKCYI i ADMINISTRACYI.

Wmu Dr. J. S. w Sk. — Dziękuję za nadesłane druki, które niebawem zwrócę.

Wmu Dr. M. J. E..... — Szczérze ubolewam, że taki obrót rzecz wzięła. Pokazuje się niestety, że konkurs jest czasami czczą komedyją; szkoda jednak, iż Szanowny Kolega do konkursu nie stanął, bo tylko w takim razie możnaby tę sprawę wytknąć!

Redacyja otrzymała:
Czasop. T. aptek. Nr. 10.—Czasop. Techn. Nr. — — Gazety lek. Nr. 19. 20.—Kroniki lek. Nr. 11. — Medycyny Nr. 19.—20. — Przegl. lek. Nr. 20. 21.—Zdrowia Nr. 9. — *Bull. hebd. de statist.* (Bruxelles) Nr. 18. 19.—*Med. Chir. Cbl.* Nr. 20.— *Mitth. d. V. d. A. in N. O.* Nr. 9.— *Oest. ärztl. V. Ztg.* Nr. 10.— *Wracz* (Petersburg) Nr. 17. 18.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Stanisław Janikowski.**

Nakładem Prf. Dra Stanisława Janikowskiego. — W drukarni Pobudkiewicza w dzierżawie A. Koziańskiego.